



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zespół, którego słucha się z wielkim zachwytem | s. 3



Poznanie świata według Montessori | s. 5



Tygrisy znów pokazały pazury | s. 8



## Święto, czyli... korki na drogach

**REGION:** Jutro w Republice Czeskiej obchodzone jest Święto Założenia Niepodległego Państwa Czechosłowackiego. Spora część mieszkańców wykorzystuje je tradycyjnie do odwiedzin grobów swych bliskich, ponieważ przypadający na 1 listopada dzień Wszystkich Świętych jest w Czechach dniem roboczym. W Polsce Święto Niepodległości będzie obchodzone 11 listopada. Czy Czesi i Polacy w inny sposób traktują swe święta?

– Nie pamiętam dat świąt państwowych w Czechach, ale tu, po czeskiej stronie, od razu można zauważyć, że jest święto. Na ulicach jest spokojniej. W Polsce bywa w dni świąteczne dużo większy ruch – powiedział nam Andrzej Witoszek, mieszkaniec prawobrzeżnego Cieszyna, który przyszedł z córką na plac zabaw w Alejach Masaryka w Czeskim Cieszynie. Nie wszyscy by się z nim zgodzili, zwłaszcza, jeśli chodzi o 28 października. Rok temu Czeski Cieszyn dosłownie zapchany był samochodami, z wszystkich stron zjeżdżali do mostu granicznego czescy kierowcy wybierający się do Polski. Również w ulicach Cieszyna widoczne było większe natężenie ruchu.

Spodziewany „najazd” mieszkańców Republiki Czeskiej, którzy pojadą do Polski po zakupy – głównie kwiatów i zniczy na groby – to jeden z głównych powodów, dlaczego w Cieszynie już jutro rozpocznie się doroczna akcja policyjna „Znicz”. – Od piątku mamy wzmożone działania policyjne. Przez cały weekend na służbie będą wszyscy policjanci. Funkcjonariusze będą kierowali ruchem, w pobliżu cmentarzy będą wyznaczone specjalne parkingi – powiedział Ireneusz Korzonek, zastępca naczelnika wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie. – Nie da się ukryć, że w dniu, gdy w Czechach jest święto, przyjeżdża stamtąd więcej osób. Korzystają z dnia wolnego i odwiedzają groby swych bliskich po polskiej stronie, a przy okazji tak-



Pomnik Tomáša Garrigue Masaryka, pierwszego prezydenta niepodległej Republiki Czechosłowackiej, której założenie przypomina jutrzejsze święto.

że odwiedzają targowisko, z czego cieszą się nasi handlowcy – dodał funkcjonariusz. – Dziś jest jeszcze spokojnie, w piątek spodziewamy

się tłumów – potwierdziła wczoraj redakcji jedna z kobiet sprzedających na cieszynskim targowisku wiązanki na groby. Rzeczniczka Powiatowej

Komendy Policji w Karwinie, Zlatusše Viačková, zapewniła, że również na ulicach Czeskiego Cieszyna będą jutro wzmożone patrole policyjne.

W polskim kalendarzu widnieje 13 świąt będących dniami wolnymi od pracy. Trzy to typowe święta narodowe lub, mówiąc ogólniej, polityczne: Święto Pracy, Święto Konstytucji 3 maja i Święto Niepodległości. Reszta ma znaczenie głównie religijne – nie tylko Boże Narodzenie czy Wielkanoc, obchodzone zresztą również w Czechach, ale także na przykład Boże Ciało czy Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. W Czechach jest odwrotnie – przeważają święta narodowo-państwowe, choć niektóre mają również podtekst religijny, jak chociażby Dzień Państwowości Czeskiej przypadający na dzień św. Wacława. Biorąc pod uwagę te liczby, a zarazem fakt, że Polacy są narodem dużo bardziej religijnym, łatwo się domyślić, dlaczego w Polsce więcej jest świąt, które większość mieszkańców obchodzi zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem, niż w Czechach. – Z moich obserwacji wynika, że Polacy również święta narodowe celebrują inaczej niż Czesi. Wynika to, moim zdaniem, z odmiennej historii obu krajów, z tego, że Polacy bardziej są przywiązani do wartości patriotycznych, do swych bohaterów i to rzutuje na ich traktowanie rocznic historycznych – powiedziała „Głowski Ludu” etnograf Wiesława Branna z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie.

DANUTA CHLUP

### KRÓTKO

#### KTO DO RADY SZKOŁY?

W połowie listopada przeprowadzone zostaną wybory nowych członków Rady Szkoły przy Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie. Organ ten ma wpływ na kształt regulaminu szkoły i innych związanych z nią dokumentów, co roku uchwała też doroczne sprawozdanie. W skład rady wchodzi dwóch reprezentantów podmiotu zarządzającego szkołą, dwie osoby z grona pedagogicznego, a także po jednym przedstawicielu rodziców i uczniów pełnoletnich. Na stronie internetowej gimnazjum pojawiły się właśnie wskazówki związane ze sposobem wyboru przedstawiciela rodziców. Kandydatem może więc zostać dowolny rodzic ucznia gimnazjum, zaś zgłoszenia przyjmowane będą do 1 listopada. – Kandydatów zgłaszać można dwoma sposobami – pocztą elektroniczną (pod adresem martakmet@email.cz), lub przez oddanie kandydatury w dyrekcji szkoły (w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Rada szkoły”) – głosi komunikat Rady Szkoły. Lista kandydatów opublikowana zostanie na początku listopada, zaś same wybory przeprowadzone na Walnym Zebraniu Koła Macierzy Szkolnej przy Gimnazjum Polskim, które zaplanowano na 15 listopada. (wib)

#### POWAŻNY WYPADEK ROWERZYSTY

Ciężkie obrażenia odniósł we wtorek wieczorem na ul. Oswożeni w Karwinie 62-letni rowerzysta, który nagle wjechał pod koła samochodu osobowego. Mężczyzna jechał pasem dla rowerzystów, lecz na skrzyżowaniu nagle skręcił w lewo pod jadący samochód škoda octavia. Jego 19-letni kierowca nie zdążył zareagować i przodem wozu potarcił rowerzystę. Starszy mężczyzna przeleciał przez maskę, uderzył w przednią szybę i dach wozu. Z ciężkimi obrażeniami przewieziono go śmigłowcem do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Śledztwo w sprawie trwa. (dc)

### POGODA

czwartek

piątek



dzień: 13 do 15 °C  
noc: 9 do 7 °C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 15 do 17 °C  
noc: 7 do 5 °C  
wiatr: 2-4 m/s

### ANKIETA

Zapytaliśmy mieszkańców Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, jakie znaczenie mają dla nich święta państwowe i czy wiedzą, kiedy obchodzone jest Święto Niepodległości u sąsiadów za Olzą.

MAGDALENA PATRO, Cieszyn

W Czechach jest chyba mniej świąt. Wiem, że jest Boże Narodzenie, tak jak u nas, że macie jakieś święta w lipcu, natomiast 15 sierpnia w Czechach nie obchodzą. Z polskich świąt



polskich świąt

narodowych największe znaczenie ma chyba 3 maja – święto pierwszej konstytucji. Nad innymi się specjalnie nie zastanawiam.

LENA CEBAN, Cieszyn

Pochodzę z Mołdawii, w Polsce jestem od ponad dziesięciu lat, w Cieszynie od siedmiu. W Polsce jest Święto Niepodległości 11 listopada, a w Czechach? Chyba kiedyś na wiosnę... U nas na Wschodzie mieliśmy podobne święta, lecz w innym terminie. Na przy-



kład Dzień Wszystkich Świętych, który będzie teraz 1 listopada, tam jest tydzień po Wielkanocy, termin się zmienia. To święto ma akurat dla mnie duże znaczenie, jest dla mnie ważne. 11 listopada też odbieram pozytywnie, szanuję wszystkie polskie święta.

KRISTYNA ŠIMALIAKOVÁ, Czeski Cieszyn

Myszę, że w Polsce Święto Niepodległości przypada na 11 listopada. Uważam, że Czesi nie obchodzą specjalnie swych świąt. Po-



Zdjęcia: (dc)

lacy są bardziej uczuleni na sprawy narodowe i religijne. Czesi – a tym samym również my, jak większość – jesteśmy w większości w domu lub idziemy gdzieś w gości.

STEFAN WĄDOŁOWSKI, Czeski Cieszyn

Uważam, że każde święto jest ważne, a jakie znaczenie kto mu przypisuje, to zależy od człowieka. W Polsce święto niepodległości jest chyba w październiku, ale nie wiem dokładnie, którego dnia.



(dc)



9 771212 422041

1 1 1 2 7

## KRÓTKO

## SKAZANY

## ZA ZNIEWAŻENIE

**BIELSKO-BIAŁA (wib)** – Marek Witoszek, 27-letni mieszkaniec Cieszyna, został we wtorek skazany na trzy miesiące w zawieszaniu na trzy lata za znieważenie w internecie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrok ogłosił Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej. Sprawa pochodzi z 2007 r. i odnosi się do ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Witoszek stworzył program komputerowy do pozycjonowania stron w internecie. Po wpisaniu w wyszukiwarce jednego z obraźliwych słów w języku polskim, na pierwszym miejscu wśród wyników pokazywała się oficjalna strona prezydenta RP. Witoszek we wtorek wystąpił o dobrowolne poddanie się karze. – Nie chciałem, by tak wyszło, nie była to też manifestacja moich poglądów. Zrobiłem to z głupoty – przyznał oskarżony.

\* \* \*

## ILE NA SZPITALĘ?

**KARWINA (wib)** – Miasto dofinansuje oba działające na jego terenie szpitale. Placówka wojewódzka w Karwinie-Raju otrzymała z miejskiej kasy 943 tys. koron, zaś prywatny Szpital Górniczy 309 tys. koron. – To coroczna praktyka, staramy się w ten sposób wspierać nasze szpitale, by mogły dokupić wyposażenie umożliwiające ciągłą poprawę opieki medycznej – przekonuje prezydent miasta, Tomasz Hanzel. Szpital Górniczy przeznaczy pieniądze przede wszystkim na zakup wiertarki ortopedycznej. Z kolei placówka w Raju dzięki dotacji miasta zakupi sprzęt dla kilku oddziałów, m.in. internistycznego czy anesteziologicznego.

\* \* \*

## PRZYJAŹŃ NA ŻYWO

**HAWIERZÓW (kor)** – Kto to jest Adam Małysz, Fryderyk Chopin lub jakie są najpopularniejsze dania polskiej kuchni, mogli się dowiedzieć we wtorkowe popołudnie uczniowie hawierzowskiej szkoły podstawowej przy ulicy Frydeckiej. Opowiadali im o tym ich rówieśnicy z Polski, z zaprzyjaźnionej z naszą podstawówką szkoły w polskim Jastrzębiu-Zdroju. Jak poinformowała dyrektorka szkoły, Jiřina Sívá, młodym hawierzowianom najbardziej smakowały polskie ciastka cynamonowe, które piekli razem z przyjaciółmi z Polski w szkolnej kuchni. Było też sporo konkursów, a także wspólne śpiewanie. Jak się dowiedzieliśmy, w najbliższych dniach hawierzowianie wybiorą się do Jastrzębia-Zdroju z rewizytą.

## CYTAT DNIA

– Naturalnie, nikomu nie życzy się takiego końca, ale niech to będzie jasnym przestaniem dla wszystkich dyktatorów na kuli ziemskiej – powiedział Barack Obama w telewizji NBC. Prezydent Stanów Zjednoczonych dodał, że widzi w okrutnej śmierci Muamara Kaddafiego przestrożę dla wszystkich dyktatorów. Obama powiedział też, że przez ponad 40 lat Kaddafi terroryzował własny naród i wspierał terroryzm. – Nie wykorzystał on szansy na wprowadzenie demokracji w swym kraju, a taką szansę miał za sprawą arabskiej wiosny – stwierdził prezydent USA. **(kor)**

## »Kurier Wileński« ma problemy

Pojawiająca się w Wilnie od 1953 roku gazeta mniejszości polskiej na Litwie „Kurier Wileński” (w czasach komuny „Czerwony Sztandar”) jest zagrożona. A to z prostego powodu: chodzi o pieniądze. Wspierające finansowo gazetę Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” dokonały sporych cięć dotacji przydzielanej dziennikowi. To spowoduje znaczące zmiany.

Dowiedzieliśmy się, że gazeta nie otrzymuje żadnej dotacji od państwa litewskiego. „Kurier” zarabia na prenumeracie i reklamie, ponadto może się pojawiać dzięki dotacjom z Polski oraz wsparciu dwóch biznesmenów, Zygmunta i Grzegorza Klonowskich. – Niestety, kryzys

leży rady oszczędzać. Nie można już przecież obcinać etatów w sytuacji, kiedy naszą gazetę przygotowuje zaledwie garstka etatowych dziennikarzy. A wychodząc trzy razy w tygodniu z oszczędzimy na kolportażu i drukarni – podkreślił Mickiewicz. Poinformował nas



Robert Mickiewicz

Zdjęcia: ARC

– Dotychczas „Kurier” pojawiał się, przez dziesięciolecia, pięć razy w tygodniu: od wtorku do soboty. Teraz, z powodu oszczędzania, zacznie się ukazywać trzy razy na tydzień – poinformował nas redaktor naczelny gazety, Robert Mickiewicz. – Musimy podjąć tak niepopularną decyzję, bo nasza redakcja wyczerpała już wszystkie możliwe wewnętrzne rezerwy w oszczędzaniu środków: dokonano m. in. redukcji etatów, zmniejszenia płac, zrezygnowaliśmy z koloru w wydaniu magazynowym. Nie jesteśmy więc w stanie jeszcze bardziej zmniejszyć wydatków, aby utrzymać gazetę w obecnym kształcie wydawniczym – wyjaśnił Mickiewicz.

numeratry około 40 proc. pieniędzy, które wpłacali czytelnicy, a obecnie zostaje nam z tej kwoty zaledwie 15 proc. – stwierdził naczelny „Kuriera”. – Nie mamy więc innego wyjścia, jak wydawać gazetę tylko trzy razy w tygodniu. Zdajemy sobie sprawę, że to krok bardzo niepopularny, uderzenie w czytelników, którzy przez dziesięciolecia byli przyzwyczajeni do pięciu numerów tygodniowo. Na „Kurierz”, a wcześniej „Sztandarze” wychowywały się całe pokolenia Polaków na Litwie, ale trudno. Takie jest życie... – ubolewał Mickiewicz.

Redaktor naczelny poinformował nas, że aby w jakiś sposób zrekom-

pensować czytelnikom rezygnację z dwóch numerów tygodniowo, zostanie zwiększona objętość wtorkowego i środowego wydania do 24 stron oraz do 32 stron (plus dodatek telewizyjny) w wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego”.

A jak będzie w przyszłym roku? – Zobaczymy, wszystko będzie zależało od tego, jaką decyzję w sprawie dotacji dla „Kuriera” podejmie nowy Senat. Mamy nadzieję, że dotrze do nas bardziej pozytywna wiadomość na temat przyszłorocznej dotacji. Ale może się też stać, że gazeta po prostu z powodu braku pieniędzy przestanie istnieć – dodał redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”. **(kor)**

## ZGROMADZENIE OGÓLNE odbędzie się – 28 kwietnia 2012

XI Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków odbędzie się w sobotę 28 kwietnia 2012 roku, tak jak w ostatnich latach – w Ośrodku Kulturalno-Towarzystwiskim „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Zadecydował o tym komitet organizacyjny tego ważnego dla całej społeczności polskiej w Republice Czeskiej wydarzenia. Jego szefem jest prezes Kongresu, Józef Szymeczek. W pierwszym posiedzeniu, które odbyło się w poniedziałek wieczorem, wzięli udział także: Rudolf Moliński, przewodniczący Rady Przedstawicieli KP, oraz członkowie Rady Kongresu – Dariusz Branny i Mariusz Zawadzki. Na kolejnych zebraniach dołączy do nich także wiceprezes Kongresu, Tadeusz Wantuła. Komitet może też być poszerzony o kolejnego reprezentanta Rady Przedstawicieli.

– Na pierwszym spotkaniu chcielibyśmy przygotować przede wszyst-

kim materiały pod poniedziałkowe obrady Rady Przedstawicieli – powiedział nam prezes Szymeczek. – Rada musi się nimi zająć, bo mamy cały szereg otwartych kwestii i na ich temat powinni się wypowiedzieć pełnomocnicy gminni Kongresu oraz wszystkich zrzeszonych w nim organizacji. Chodzi na przykład o klucz, według którego będą wybierani delegaci na Zgromadzenie Ogólne w poszczególnych gminach, a także w poszczególnych organizacjach. A tych organizacji powinno już być 29, bo na najbliższym posiedzeniu chcemy dokooptować do Kongresu nowe polskie stowarzyszenie obywatelskie, Zaolziańskie Stowarzyszenie Lotnicze im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury – uściślił Szymeczek.

Jeśli chodzi o delegatów z poszczególnych gmin, ich liczba będzie ustalana według liczby Polaków

mieszkających w danej miejscowości. Gminy zostały podzielone na trzy kategorie: od największych po najmniejsze. – Rada Przedstawicieli będzie musiała tutaj podjąć kilka zasadniczych decyzji. Na przykład o tym, czy w sprawie najmniejszych wiosek, jak Śmitowice, Koszarzyska lub Rzeka, gdzie żyje najwyżej setka Polaków, można będzie wybrać jednego lub dwóch delegatów. Wiadomo, dwójce już różnie przyjechać. Jedna osoba często rezygnuje właśnie z tego powodu. A w każdym razie byłaby pewna rezerwa. Rozważaliśmy też sprawę, czy w dużych miastach nie mogłyby się odbyć co najmniej dwa, a nie tylko jeden sejmik – stwierdził Szymeczek.

Komitet omówił już też bardziej formalne kwestie dotyczące Kongresu: sprawy cateringu, programu kulturalnego, spisu gości, wyboru protokółantów czy osób prowadzących

Zgromadzenie Ogólne. – Te sprawy też będą poruszane na spotkaniu Rady Przedstawicieli – powiedział prezes Kongresu.

Szymeczek poinformował też, że Kongres zamierza się, jak w poprzednich latach, ponownie zwrócić o pomoc przy organizowaniu sejmików gminnych do Kół PZKO. Mogłyby się one odbywać, na przykład, w ramach dorocznych zebrań walnych imprezowych organizacji PZKO albo imprez Klubów Młodych.

– Uważamy bowiem, że warto wciągnąć do pracy przy sejmikach zwłaszcza ludzi młodych. Główny ciężar zorganizowania sejmików będzie jednak spoczywał zarówno na barkach pracowników Kancelarii Kongresu, jak też pełnomocników gminnych lub członków komisji ds. mniejszości narodowych działających przy samorządach gminnych – dodał prezes Kongresu. **(kor)**

## Wisła z kolejnym rabatem

Różnie radzić można sobie z tzw. martwym sezonem, kiedy to niewielu potencjalnych turystów ma ochotę i czas na wypad z miasta. Jeden ze sposobów na ich przyciągnięcie zaprezentowała właśnie Wisła. Od 4 do 6 listopada będzie można w tej podgórskiej miejscowości zjeść, wypić, przenocować i użyć wielu atrakcji za pół ceny. Koordynatorem promocji,

opatrzony oryginalną nazwą Listobranie, jest Wiślańska Organizacja Turystyczna. – „Wisła za półdarmo” organizowana w poprzednich latach sprawdziła się (promocja wraca w Beskidy po rocznej przerwie – przyp. „GL”), dlatego właściciele pensjonatów czy restauracji nie trzeba było specjalnie namawiać do przystąpienia do akcji – twierdzi Ewa Zarychta,

wiceprezes WOT. Oprócz obniżek na turystów czeka jeszcze wiele innych atrakcji – koncert zespołu Wolna Grupa Bukowina w sobotni wieczór w amfiteatrze, gra terenowa oraz promocja „Przewodnik czeka”, w ramach której przewodnicy oprowadzać będą turystów bezpłatnie. – Cała akcja to również zachęta do przystąpienia właścicieli pensjonatów i restauracji

do naszej organizacji – wyjaśnia w rozmowie z portalem ox.pl Zarychta, która jest także szefową promocji i sportu Urzędu Miejskiego w Wiśle.

Szczegóły promocji oraz wykaz podmiotów (ośrodki wypoczynkowe, hotele, restauracje itp.) biorących udział w promocji znaleźć można na stronie internetowej miasta, www.wisla.pl. **(wib)**

# Zespół, którego słucha się z wielkim zachwytem



Fot. ARC  
Zespół Kameralny „Ad libitum”, działający od 12 lat przy Bazylice Najświętszej Marii Panny w Pszowie.

Już od dziewięciu lat na „Darkowską Jesień” zapraszani są znakomici i ciekawi wykonawcy. Swoje umiejętności artystyczne zaprezentowały tu m.in. takie zespoły chóralskie, jak czesko-cieszyński Polski Chór Mieszany „Collegium Cantorum”, gimnazjalne „Collegium Iuvenum” i „Alaudae”, trzyniecki „Hutnik”, nawiejska „Melodia”, znakomici fortepianiści Wanda Miech i Lukáš Michela, czy też długoletni solista Opery Komicznej w Berlinie, Zaolzia Klemens Słowiczek, a ostatnio młody utalentowany karwiniak Adam Farana, obecnie student Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Ostrawskiego. W Dąbrowie wykonał „Barcarollę Fis-dur” F. Chopina oraz „Fantazję na temat czeskich pieśni narodowych” B. Smetany.

Dziesiątą, jubileuszową edycję „Darkowskiej Jesieni” uświetnił gościnnie młody wiekiem Zespół Kameralny „Ad libitum”, działający od 12 lat przy Bazylice Najświętszej Marii Panny w Pszowie. – Zespół składa się w głównej mierze ze śpiewaków z wykształceniem muzycznym, absolwentów i studentów Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, śpiewaków reprezentacyjnego Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” w Cieszynie, ale są i śpiewacy bez wykształcenia – powiedziała mi założycielka zespołu, kierownik artystyczny i dyrygent Izabella Zielecka-Panek.

Ciekawostką jest to, że chórzyci mieszkają w różnych miejscowościach, oddalonych nawet o kilkaset kilometrów, takich jak Katowice, Nowy Sącz, Racibórz, Wodzisław Śląski, a nawet Karwina. Członkiem od dwóch lat jest Lech Gattnar, od

założenia w r. 1986 także członek zaolziańskiego „Collegium Cantorum”. „Ad libitum” ma więc skład międzynarodowy.

Chociaż zespół jest młody również stażem, to zdobył już sobie rangę zespołu bardzo ambitnego i wyśmienitego. Jest laureatem wielu festiwali w Polsce i za granicą, m.in. pierwszej nagrody na Międzynarodowym Festiwalu w szwajcarskim Montreux, czy też Złotego Dyplomu i nagrody Wojciecha Kilara na Międzynarodowym Konkursie Chórów „Gaude Cantem” im. K. Fobera w Bielsku-Białej. W roku bieżącym zaś zdobył dwa złote dyplomy na 46. Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralskiej w Międzyzdrojach.

Zespół „Ad libitum” znany jest z podejmowania różnorodnych, ciekawych wyzwań muzycznych takich, jak oprawa nabożeństwa i wykonanie liturgii w rycie grecko-katolickim, gregoriańskim, opracowania na chór muzyki rozrywkowej, przygotowanie widowisk poetycko-muzycznych z udziałem chóru. Zespół posiada również w swoim repertuarze szereg form oratoryjno-kantatowych, np. C. Orffa „Carmina Burana”, G. Rossiniego „La Petite Messe Solennelle”, A. Ramirez „Missa Criolla”, „Nawidad Nuestra”, K. Pendereckiego „Pasja wg św. Łukasza”, W. A. Mozarta „Msza C-dur Koronacyjna”, „Requiem”, J. Haydna „Stworzenie świata”, A. Dvořáka „Stabat Mater”, G. Verdiego „Requiem” i inne.

Zespół współpracował też ze znanymi orkiestrami, np. Orkiestrą Państwową Opery w Koszycach, Orkiestrą Filharmonii im L. Janáčka w Ostrawie, Filharmonią Zabrzeńską i Filharmonią Białostocką. Nagrał kil-

ka programów dla radia i telewizji, a także dwie płyty CD.

W Dąbrowie koncert „Ad libitum” był pokazem bogactwa repertuarowego zespołu. Zabrzmiały tu utwory sakralne F. Mendelssohna-Bartoldy’ego („Richte mit Gott”) i Józefa Świdra („Pater noster”). W Dąbrowie odbyło się też prawykonywanie czterech kompozycji chóralskich Jana Gawlasa – „Mojiczek”, „Wspomóż Boże każdego”, „Gdym w olszynie” i „Szumi dolina”. Zabrzmiały też pieśni czeskie: „Aj stupaj” B. Martinu oraz „Prší, prší” M. Hroněka. A potem jeszcze cztery efektowne utwory – „Rondo” J. Świdra, „A szel” G. Bardosa, „Deep Purple” A. Shawa i „Bohemian Rhapsody” rockowej grupy Queen.

W Dąbrowie – z powodu choroby – śpiewał zespół bez dwóch sopranów i dwóch altów. Jednak pozostała czwórka pań radziła sobie świetnie. Warto dodać, że w sopranach śpiewała też Anna Szawińska, od paru lat dyrygentka zaolziańskiego Collegium Cantorum”. Zespół „Ad libitum” brzmi pewnie i przejrzyście, odznacza się precyzyjną intonacją, poszczególne pieśni wykonane są z dużym ładunkiem emocjonalnym i żywiołowym temperamentem. Zespół potrafi wzruszać i porwać. Zespół z Pszowa potwierdził w Dąbrowie swoją bardzo wysoką, wręcz rewelacyjną rangę artystyczną. Zauroczona publiczność wynagrodziła śpiewaków i panią dyrygent owacjami na stojąco. I wymusiła jeszcze dwa bisy.

Organizatorom – darkowskiej „Lirze” oraz zarządowi MK PZKO należą się gorące słowa podziękowania i uznania.

JÓZEF WIERZGON

## Kanałowe przetasowania

Ostatniego dnia października dojdzie do kolejnej zmiany w nadawaniu naziemnej telewizji cyfrowej na terenie naszego regionu. Osoby znajdujące się w zasięgu nadajnika na Pradziadzie będą mogły odebrać kanały zawarte w tzw. drugim multipleksie. Chodzi o programy Nova, Nova Cinema, Prima, Prima Cool i TV Barrandov. Nowa propozycja nadawana będzie na kanale 53., na którym obecnie odebrać można analogowy sygnał TV Nova. – By móc odebrać MUX 2, po 30 października trzeba będzie przepro-

gramować odbiornik (telewizor lub set-top-box), wybierając opcję automatycznego wyszukiwania programów, bądź też ręcznie wyszukując go wprost na kanale 53. – wyjaśnia Kamil Chalupa, rzecznik Radiokomunikacji Czeskiej.

Z kolei te osoby, które chciałyby w dalszym ciągu odbierać analogowy sygnał TV Nova, znajdujący się dotychczas na 53. kanale, nie będą musiały prawdopodobnie wykonywać żadnych czynności. – Trwają rozmowy, by TV Nova w wersji analogowej przenieść na kanał 50.,

w miejsce nadawanego dotychczas pierwszego programu telewizji publicznej. Jeżeli więc widzowie mieli na swoich odbiornikach ustawiony kanał 50. do odbioru TVC 1, od początku listopada będą na tym samym kanale odbierać analogowy program TV Nova – mówi Chalupa. O ostatecznym wyniku pertraktacji Radiokomunikacja Czeska poinformuje w najbliższym czasie. Więcej informacji znaleźć można na stronach [www.radiokomunikace.cz](http://www.radiokomunikace.cz) oraz [www.digistranky.cz](http://www.digistranky.cz).

(wib)

recenzja

## »Romeo i Julia« bez tradycyjnego balkonu

Z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia Sceny Polskiej w Teatrze Cieszyńskim aktorzy pokusili się o wystawienie romansu wszech czasów. Dramat „Romeo i Julia” uznawany za jedną z najpiękniejszych historii miłosnych dostał nowe tchnienie dzięki Bogdanowi Kokotkowi, reżyserowi spektaklu. Na deskach cieszyńskiego teatru mieliśmy okazję zobaczyć zupełnie nowe postacie. Karolina Wojdała i Przemysław Wyszyński to świeżo upieczeni aktorzy.

Tytułowych bohaterów – parę młodych ludzi należących do zwaśnionych rodów żyjących w Weronie łączy uczucie. Zakochani w sobie bez pamięci nie zważają na przeciwności losu. Chcą być ze sobą na zawsze, za wszelką cenę. Nieszczęśliwa miłość przegrywa niestety z zakorzenioną od lat niechęcią obu rodzin. Kochankowie łączą się ze sobą na wieki.

Kurtyna w górę i oczom widza ukazuje się szachownica, stały element dekoracji, poza nią ściany działowe, które służą jako przejścia między budynkami, pomieszczeniami w zamku czy uliczkami dawnej Weronie. Barwy raczej ciemne, brudne, ponure. Kolorytu dodają za to barwne stroje bohaterów, zwłaszcza rycerzy obu rodów, czy piękna niebieska suknia ślubna Julii. Na scenie brakuje jednego nieodzownego elementu, którego każdy czytelnik szekspirowskiej tragedii się spodziewał. Brakuje tandetnego i znanego wszystkim balkonowi, miejsca, w którym rozgrywa się najważniejsza scena utworu. Kochankowie wyznają sobie miłość ukryci po obu stronach ściany. Całość scenografii była bardzo prosta i funkcjonalna.

Poza innowacyjną scenografią spektakl sam w sobie był bardzo konwencjonalny. Bohaterowie ubrani byli w tradycyjne kostiumy charakterystyczne dla epoki, w której żyli. Bogdan Kokotek stworzył spektakl bardzo zwarty, czysty i czytelny. Mało w nim nowości, niezrozumiałych odniesień. Ot, prosta opowieść przeniesiona na deskę teatru z doskonałym, zwyczajnym przekładem Stanisława Barańczaka.



WARTOŚCIOWE czytanie

Czasopismo o relacjach i duchowości  
»Warto«, nr 3/2011. Temat numeru: Woda

Nowy numer czasopisma tym razem o wodzie. Psycholog, duchowny, poezja, astronom, prawnik, socjolog, filmoznawca, aktorka, piszą o tej cichej, o tej bez której trudno przeżyć i o słonej. Nie brakuje też osobistych refleksji na temat lania wody, rzucania na głęboką wodę, nabierania wody w usta i dziewczynie, która przepadła jak kamień w wodę.

– Mamy nadzieję, że tym numerem nie wylejemy nikomu kubła zimnej wody na głowę, a jeżeli już tak by się stało, to znajdzie się w nim także miejsce na dobre suszenie. Z mokrą głową można się przecież tak łatwo przeziębic – mówi red. nac. Bożena Giełma.

Zapraszamy do odwiedzenia księgarni „Warto” w Cieszynie,

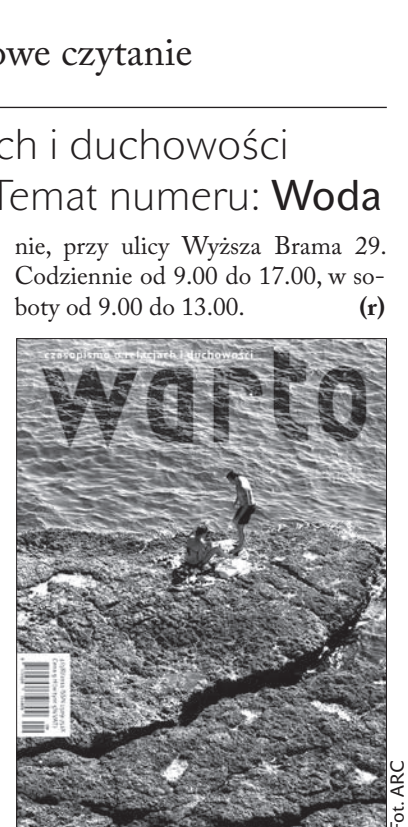
Julia, delikatna, nieśmiała, przestraszona szara myszka ubrana w białą sukienkę. Dziewczyna promienieje i nabiera silniejszych cech charakteru dopiero w chwili, kiedy się zakochuje. Romeo z kolei to młody amant, który od razu podbił serca piękniejszej części widowni. Wyniosła i surowa pani Capuletti (Anna Paprzyca) nie miała w sobie za grosz pozytywnych uczuć. Chłód, jaki bił z jej twarzy, nie wywoływał sympatii. Rola ojca Laurentego, nader spokojnego kaznodziei, została jakby specjalnie napisana dla Mariusza Osmelaka. Poza głównymi bohaterami tragedii na scenie pojawiły się również niezidentyfikowane postacie tworzące tło do rozgrywających się wydarzeń.

„Romeo i Julia” to klasyczna opowieść o nieszczęśliwej miłości, na której do dziś wzorują się autorzy książkowych romansów, wierszy, filmów i scenicznych dramatów. Chociaż wielu krytyków raczej niechętnie wypowiada się na temat pozytywnych stron tragedii w ogóle, to jednak większość z nich uznała tę sztukę jako najlepszą i najbardziej charakterystyczną w całym dorobku Williama Szekspira.

Losy kochanków z Weronie, inspirowane artystów od pokoleń, zawsze warte są odświeżenia w kolejnej inscenizacji i godne obejrzenia. Szczególnie w wykonaniu Sceny Polskiej, gdzie para kochanków może niekoniecznie przyciągnąć największą uwagę publiczności, za to bardzo umiejętnie zrobiła to niania Marta – idealna do tej roli Małgorzata Pikus. Nader eksponowana postać – gadatliwa, stara panna z poczuciem humoru, kobieta erotomanka-gawędziarka z niezwykle rozbudowaną wyobraźnią. Marta dodaje pozytywnego kolorytu tej tragedii. To jej teksty i zachowanie najbardziej bawią publiczność.

Spektakl „Romeo i Julia”, choć nie zaskoczył niczym nowym, warto obejrzeć. Zwłaszcza że jest to spektakl przygotowany specjalnie na jubileusz teatru. Owacje na stojąco zaraz po premierze niech będą najlepszą reklamą tego przedstawienia.

BARBARA ŚLIŹ



# Regionalne cuda pod jednym dachem

*Certyfikowane produkty Mikroregionu Górolsko Swoboda można wreszcie kupić pod jednym dachem. Oryginalne rękodzieła pochodzące z polskiej i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego oraz słowackiego regionu Górnych Kisuc są od wtorku do nabycia w Czeskim Cieszynie.*

– Bardzo się cieszę, że po tak długim czasie udało nam się w Czeskim Cieszynie otworzyć punkt sprzedaży certyfikowanych produktów Górolsko Swoboda. Galeria kwiatowa „Crazy Flowers” leży w dogodnym miejscu, ulicą Główną przechodzi mnóstwo turystów z Polski i mam nadzieję, że zajrzą do niej – mówi podczas uroczystego otwarcia Leszek Richter, regionalny koordynator marki, którą przyznaje wyrobom, spełniającym surowe kryteria, Miejscowe Koło PZKO w Jabłonkowie. O przyznaniu marki decyduje niezależna Komisja Certyfikacyjna. Richter dodał, że choć produkty te można nabyć za pośrednictwem internetu, to rola sklepu jest w tym przypadku nie do przecenienia. – Te produkty trzeba obejrzeć, wziąć do ręki, bo to jednak rękodzieło, którego istotnym walorem jest estetyka – uważa Richter. – Często dzwonią do mnie ludzie i pytają, gdzie w jednym miejscu mogliby zobaczyć te produkty i kupić je, nie musząc jeździć

osobno do Oszczadnicy, Koniakowa i innych miejsc.

Już w dniu uruchomienia sprzedaży w sklepie zgromadzono wyroby dwunastu producentów, stopniowo przybędą dalsze. – Chętnie przyjmę każdą kolejną propozycję. Jest kilka osób, których produkty chciałabym tu mieć, lecz na razie są one w fazie produkcji – powiedziała właścicielka galerii, Urszula Niedoba-Szczepaniak.

Markę Górolsko Swoboda, gwarantującą regionalne pochodzenie, wysoką jakość i przyjazność dla środowiska naturalnego, posiadają w tej chwili 24 wyroby 23 producentów. W nowym punkcie sprzedaży można kupić rękodzieła z drewna, wyroby kowalskie, ceramikę, tkane dywaniki, torby i inne. Nie będzie jedynie artykułów żywnościowych, ponieważ ich sprzedaż obwarowana jest specjalnymi przepisami. – Na razie miałem okazję sprzedawać moje wyroby po czeskiej stronie tylko na imprezach typu Gorolski Świę-



Urszula-Niedoba-Szczepaniak zapelniała półki oryginalnymi certyfikowanymi produktami Mikroregionu Górolsko Swoboda.

to. W Polsce też w tej chwili nie są sprzedawane w żadnym sklepie. To pierwsza taka możliwość – powie-

dział „Głosowi Ludu” Kazimierz Wawrzyk z Ustronia, producent oryginalnej srebrnej biżuterii filigra-

nowej, która również oferowana jest w galerii przy ul. Główniej.

(dc)

## Klub Propozycji nie do odrzucenia

Dobiegający powoli końca rok, w którym w Polsce w sposób szczególny wspomniany był Czesław Miłosz, zaś na Zaolziu Gustaw Morcinek, obfitował w różnego rodzaju wydarzenia związane z obu literatami. I chociaż właśnie na naszym terenie Morcinek znacząco „przyćmił” Miłosza, to jednak ten, kto chciał, znalazł także kilka propozycji związanych z laureatem literackiego Nobla. Jedną z ostatnich nadarzyła się we wtorek, w trakcie spotkania Klubu Propozycji przy MK PZKO Karwina-Frysztat.

Wykład na temat życia i twórczości Czesława Miłosza wygłosiła Danuta Ondruch, emerytowana nauczycielka i była prezes tutejszego Koła PZKO. Jeszcze przed wykładem rozmawialiśmy z nią na temat obu tegorocznych patronów, jest ona bowiem także autorką cyklu wykładów o Gustawie Morcinku, z którymi objechała osiem kół PZKO w naszym regionie. – W trakcie prelekcji o Morcinku podkreślałam, że był on wielkim patriotą, a zarazem osobą bardzo kontrowersyjną. Był człowiekiem niezwykle uległym, po-



Tematem wtorkowego spotkania Klubu Propozycji MK PZKO w Karwinie-Frysztacie było życie i twórczość Czesława Miłosza.

zwalającym na głębokie interwencje cenzorskie w swoich dziełach. Co nie zmienia faktu, iż najpiękniejsze i najbardziej wartościowe dzieła powstały w okresie, gdy pod koniec życia odszedł ze świata polityki, usunął się w cień i mógł pisać to, co chciał – przedstawiła w telegraficznym skrócie prezentowany w swoich wykładach przekaz o Morcinku Danuta

Ondruch. – Natomiast Miłosz jest bardzo mocno związany z moim życiem w jeszcze inny sposób – przyznała pani Danuta. Kiedy bowiem na Zaolziu dotarła wiadomość o przyznaniu Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi, pracująca wówczas w szkole zdrowotnej nauczycielka powiesiła na gazetce szkolnej jedną stronę prenumerowanego przez

placówkę czasopisma „Panorama”, na której znajdowała się informacja o Miłoszu wraz z przedrukowanym wierszem. – Wtedy rozpoczęła się istna nagonka, zaczęto mnie oskarżać o knucie przeciwko socjalizmowi, zaczęto nawet szukać moich powiązań z „Solidarnością” i Wałęsą, próbowano mnie zmusić do odejścia, w końcu wydalono mnie ze szkoły. Ostatecznie przyjął mnie dyrektor Kowala z Gimnazjum Polskiego. Miłosz jest więc tak naprawdę winowajcą najtrudniejszego okresu w moim życiu – opowiadała Danuta Ondruch.

Jak sama przyznała, przygotowanie wykładu o Miłoszu nie należało do najprostszych. – Miłosz jest trudny, to pisarz-filozof, którego bez pewnych podstaw filozofii, bez głębszych przemyśleń, trudno zrozumieć. Zresztą cała literatura i czytelnictwo stają się coraz bardziej elitarne. Wyszukiwałam więc w jego biografii takich momentów, którymi zainteresowałabym także przeciętnego słuchacza – wyjaśniła.

W wykładzie, w trakcie którego wiersze i fragmenty dzieł noblisty

czytał aktor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Tomasz Kłaptocz, pojawiły się wątki z różnych okresów życia pisarza. Szczególnie dokładnie omówione zostały lata emigracji Miłosza oraz jego książka „Zniewolony umysł”, w której opisuje uwikłanie współczesnych mu pisarzy, dawnych przyjaciół, w mechanizmy działania PRL. – Nie sposób w godzinę opowiedzieć całego Miłosza, nie sposób przedstawić jego twórczości – wyjaśniała Danuta Ondruch. Poświęcone zostanie mu więc także kolejne spotkanie Klubu Propozycji, zaplanowane na 22 listopada. – Chciałabym, żebyśmy wtedy wspólnie przeczytali Miłosza, gdyż z pewnością jego dzieła warte są bliższego poznania – zapewniła Danuta Ondruch. – Sama odkrywam Miłosza dopiero teraz – przyznała biorąca udział we wtorkowym spotkaniu Janina Kołek z Karwiny. – Chociaż zawsze bardzo interesowałam się literaturą, to jednak przez długie lata Miłosz był zakazany i nie miałam okazji go poznać. Obecnie więc nadrabiam zaległości – wyjaśniła pani Janina.

WITOLD BIERNAT

## Jesień – czas, gdy atakują wilki

Wraz z nadejściem jesieni beskidzcy hodowcy bydła, zwłaszcza owiec, muszą się mieć na baczności. Właśnie teraz częściej atakują wilki. – Wilczęta urodzone wiosną, w tym okresie stają się samodzielne. Dorośle osobniki mogą dzięki temu wyruszać na dłuższe wyprawy, podczas których łatwiej natkną się na pasące się bydło. Zwłaszcza niechronione owce są dla drapieżników łatwą zdobyczą. Dlatego hodowcy powinni pomyśleć o ich odpowiednim zabez-

pieczeniu – mówi Michał Bojda ze stowarzyszenia „Duha”, które stara się przekonać społeczeństwo, że drapieżniki – rysie, wilki i niedźwiedzie – mają w beskidzkiej przyrodzie swe niezastąpione miejsce.

Danuta Lachowa z Łomnej Dolnej, która wraz z mężem hoduje owce i wypasa je m.in. na stokach Kozubowej, na Przelaczy i w innych rejonach górskich, o wilkach ma swoje zdanie, choć na własne oczy żadnego nie widziała. W przeszłości

hodowcy dwie owce stracili, trzecią z trudem udało się odratować. – W tej chwili mamy stado w ogrodzeniu i na okrągło pilnuje go człowiek – mówi kobieta.

Działacze „Duhy” prowadzą poradnię dla hodowców. Radzą im, w jaki sposób chronić stada, a także ule, przed atakami dużych drapieżników. Organizacja pożyczka również farmerom, których stada są zagrożone, sieciowe ogrodzenia elektryczne. – Niektórzy hodowcy z Łomnej

Dolnej oraz z Hutiska-Solanec skorzystali już z tej możliwości i od tego czasu nie ponieśli żadnych dalszych strat – przekonuje Bojda. Dodaje, że idealna kombinacja to ogrodzenie elektryczne i dobry pies pasterski.

W przypadku, gdy hodowca poniesie straty i niezwłocznie powiadomi o tym Zarząd Chronionego Parku Krajobrazowego Beskidy lub miejscowy wydział ochrony środowiska, otrzyma od państwa rekompensatę finansową. (dc)



Owce są dla drapieżników łatwą zdobyczą.

Fot. MAREK SANTARIUS

# GŁOSIK

## Poznawanie świata według Montessori

W piątek przed południem odwiedziłam Centrum Montessori w Czeskim Cieszynie i zastałam tam dzieci z polskiego przedszkola przy ul. Grabińskiej. Przyszły tam z paniami nauczycielkami na dzień otwarty dla przedszkoli pt. „Brama do świata dzieci”. Przy stolikach i na dywanikach uczyły się nowych rzeczy – takich, które przydadzą się w codziennym życiu, przyswajają także wiadomości o otaczającym je świecie. Nina przekładała biskopciuki z jednego pojemnika do drugiego, w którym rozgniatała je tłuczkiem, a następnie rozdrobione zajadała łyżeczką. Siedząca obok Baśka uczyła się posługiwać kropłomierzem, nabierając nim z buteleczki kolorową ciecz i umieszczając kropelki we wgłębieniach specjalnej formy. Inne dzieci ścierały mydło na tarce i ubijały ręcznym mikserem pianę, jeszcze inne dzieliły przedmioty na te, które zanurzają się w wodzie i na takie, które zostają na powierzchni. Na jednym z dywaników chłopcy razem z panią Ewą Hładik poznawali morską faunę, układając pod morski świat z kamyczków, muszlelek i modeli zwierząt. Na innym dywaniku Boluś budował schody ze specjalnych klocków. Dopasować musiał zarówno rozmiary, jak i kolory. – To budowanie bardzo mi się podoba. W przedszkolu nie mamy takich klocków – stwierdził.

Dzieci pracowały w skupieniu, zmieniając się na poszczególnych stanowiskach. Nim pożegnały się z paniami z Centrum i wróciły do przedszkola, usiadły w kręgu na



Fot. DANUTA CHLUP

Przedszkolaki z ul. Grabińskiej w Centrum Montessori.

podłodze i – przekazując sobie z ręki do ręki wędrowny kamyczek – mówiły po kolei, które z zajęć najbardziej im się podobało.

Panie Ewa Hładik i Romana Płonka wyjaśniły mi później, że pedagogika Montessori (nazwa pochodzi od jej założycielki, Włoszki Marii Montessori) obejmuje kilka zakresów działań: praktyczne ćwiczenia dnia codziennego, kształcenie zmysłów, matematykę, edukację językową i wychowanie dla wszechświata. Otaczając rzeczywistość

dziecko poznaje za pomocą wszystkich zmysłów. – Bardzo ważnym elementem jest ręka. Kiedy na przykład w zimie mówiliśmy o dokarmianiu ptaków, koleżanka przyniosła ziarenka, nasiona słonecznika, płatki owsiane. Dzieci wszystkiego mogły dotknąć, zobaczyć, jak to wygląda, skosztować nasiona słonecznika – powiedziała pani Ewa. Dodała, że ważnym elementem jest wychowanie dla pokoju, uczenie szacunku dla drugiego człowieka. (dc)

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

## Maskotki na lekcji

W naszej szkole żyliśmy ostatnio 60 lat, a my przygotowaliśmy się do przedstawienia szkolnego pt. „Za



Fot. ARC

siedmioma górami”, które odbyło się w ub. piątek w Domu Kultury „Trisia”. My, uczniowie klasy szóstej, przygotowujemy bajeczki na dobranoc. Na lekcje przynieśliśmy mnóstwo cudownych maskotek, które potem opisywaliśmy. Były nawet maskotki znanne z Morza Bałtyckiego oraz Londynu. Policzyłem domowe maskotki i stwierdziłem, że w domu mam 65 różnych przytulanelek, przede wszystkim różnokolorowe misie i pieski, z którymi lubię się popieścić. Z niecierpliwością czekam na lekcje języka polskiego, gdzie będziemy pokazywali przygotowane przez nas postacie i zagramy sobie bajki. Dziękujemy pani Cymorek za ciekawy pomysł.

Marek Tietz, kl. 6, PSP Trzyniec

## Sportowcy z Lutyni

Uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Lutyni Dolnej zdążyli już w tym roku szkolnym wziąć udział w kilku imprezach sportowych i od-

10 zawodników. Wszyscy wywalczyli w swych kategoriach miejsca na podium. Tym samym nasza szkoła zdobyła Puchar – podzielił się z re-



Fot. ARC

Drużyna młodszych chłopców wywalczyła pierwsze miejsce w turnieju tenisowego szkół orłowskich, a następnie trzecią lokatę w rundzie powiatowej.

nieść w nich sukcesy. Najpierw, 5 października, sześcioro uczniów brało w Orłowej udział w rywalizacji miast w pływaniu. Zaraz następnego dnia dwie drużyny chłopców – starsza i młodsza – wzięły udział w turnieju orłowskich szkół w tenisie stołowym. Młodzi reprezentanci wygrali swoją miasto w rozgrywkach powiatowych, które odbyły się 20 października w Karwinie. Powiodło im się bardzo dobrze – wywalczyli trzecie miejsce.

Świetnie radzili sobie również dornolutyńscy kolarze. – 12 października odbył się Wyścig o Puchar Szkół Orłowskich w jeździe na czas pod górkę. Naszą szkołę reprezentowało

dakcją radosną wiadomością nauczyciel wychowania fizycznego, Zbyszek Letocha.

W szkole wznowiono w tym roku działalność kółka sportowego. Uczęszcza do niego 11 uczniów. Mają do dyspozycji salę gimnastyczną, siłownię szkolną, boisko koło czeskiej szkoły, mogą też korzystać z ośrodka klubu sportowego „Sokol” oraz z basenu w Orłowej-Lutyni. – Nasze główne dyscypliny to tenis stołowy i kolarstwo. W sali gramy w unihokeja, siatkówkę, piłkę halową. W zimie planujemy zabawy na śniegu, na wiosnę biegi i gry terenowe w terenie – powiedział nam nauczyciel. (dc)

### ANKIETA

## Z wizytą w Wędryni

Głosik i Ludmiłka odwiedzili szkołę podstawową w Wędryni, gdzie udało im się porozmawiać z młodymi chórzystkami. Dziewczyny opowiedziały o szkolnym chórze „Uśmiech”... i nie tylko, bo w wędryńskiej podstawówce jest wiele kółek zainteresowań. Przeczytajcie sami!

### BASIA PEPRNIK, klasa 3

Z kółek zainteresowań wybrałam chór i ceramikę. Z lekcji najbardziej podoba mi się nauka matematyki. W ogóle to lubię szkołę, mam tu koleżanki, a panie nauczycielki są fajne.



### ANIA SZÜCS, klasa 3

Lubię śpiewać, dlatego od tego roku szkolnego należę do chóru. Mamy w szkole też inne zajęcia, na przykład ceramikę, na którą też chodzę, ostatnio zrobiłam tam miseczki. Z lekcji najbardziej lubię uczyć się języka polskiego.



### DANIELA VEIT, klasa 3

Lubię szkołę, mamy tu dużo ciekawych zajęć. W tym roku szkolnym zaczęłam śpiewać w chórze, chodzę też na ceramikę. Fajne jest to, że możemy też uczyć się w naszej jadalni, na przykład na przerwach



### PETRA SIKORA, klasa 3

Chodzę razem z dziewczynami na próby chóru i na ceramikę, gram też na gitarze. Lubię śpiewać i grać, lubię też recytować. W szkole najbardziej podoba mi się nauka na tablicach interaktywnych, stosujemy je na lekcjach polskiego, angielskiego i matematyki.



### ALEKSANDRA HLADIK, klasa 4

W chórze są same dziewczyny, śpiewamy fajne piosenki, na przykład o jesieni. Teraz zaczęliśmy się przygotowywać do koncertu kołód. Chodzę też na ceramikę, gdzie robimy różne ładne ozdoby, i na modelarstwo kartonowe. (ep)



Zdjęcia: (ep)





